

kompozycje zarówno dla miłośników balladowych, spokojnych nastrojów, jak też dla zwolenników mocniejszego uderzenia. Ponadto ważnym składnikiem twórczości Leaf są emocjonalne, szczerze teksty autorstwa gitarzysty-wokalisty.

Na repertuar Leaf składają się głównie proste, „akordowe” piosenki ze stonowanymi zwrotkami i ścianami dźwięku w hałaśliwych refrenach (Jeśli tylko chcesz, 43. Dla mnie wystarczy). Na Albumie znalazło się jednak miejsce na ostrzejszy kawałek z solówką na hardrockową nutę i z ekspresyjnym, zniekształconym elektronicznie śpiewem Bođnarka.

Myślę o nawiązującym do przybrudzonego, punkowego czadu Punk too! Warto wspomnieć, że w tym utworze na gitarze zagrał gościnnie... Litza. Z kolei monotonny Na sen trochę mi przypomina nastrojowe dokonania Radiohead. Natomiast w ostatnim na płycie Tam, gdzie mieszkają ptaki jakby odzwierają się myślowitowskie zagrywki. Strukturę swoich piosenekowych kompozycji Leaf potrafi urozmaicić, wprowadzając nastroj niepokoju wolniejszymi, cichymi fragmentami, które kontrastują z radosnym refrenem: dla paru takich chwil jak właśnie te, wiesz, serce pompuje mi krew (Taakle dni).

Teksty z Albumu dotyczą zarówno spraw bardziej przyziemnych (Wystarczy), jak i bezpretensjonalnie dotyczą spraw wiary (Kto wie...). A jeśli miałbym podsumować muzyczną zawartość... CD Leafu to dobrze brzmiąca, nie pozbawiona chwytliwych melodii, „poprawna” płyta, wpisująca się w nurt romanującego z alternatywą rockowego mainstreamu.

LUKASZ WEWIÓR



Virgin Snatch S.U.C.K.

Hyundai

★★★★

■ **Inter:** No Salvation; Altering Theory; Six Six Six; Senior De Ville; Fryzer Infected; More Than Less; Before; For Those Alone; S.U.C.K.

■ **Skład podstawowy:** Teus – b; Zielony – voc; Gryśk – g; Jacko – dr

■ **Produkcja:** Virgin Snatch

Na płycie Virgin Snatch słuchamy heavymetalowej su-

pergrupy Ale – ściślej biorąc – zespół ten to krakowscy muzycy raczej słabo znani szerszej publiczności plus Titus z Acid Drinkers, a wspomagają ich gościnnie członkowie formacji Sceptic, Thy Disease i Lux Occulta (jak i znany ze sceny progrockowej i z prowadzenia firmy płytowej Lynx Music, Ryszard Kramarski).

Virgin Snatch z S.U.C.K. to właściwie thrash metal. Tyle, że może nie opętańczo szybki, ale ciężki i motoryczny. Mimo pojawiających się tu i ówdzie nowoczesnych zagrywek (For Those Alone) – bardzo klasyczny. Może właśnie o to chodziło Titusowi i kolegom? Acid Drinkers coraz częściej zapuszczali się ostatnio w rejony zarezerwowane dla nowoczesnych kapel metalowych, zaś znając „klasykę” upodobania charyzmatycznego lidera Acidów, można było przypuszczać, że zatekni za bardziej tradycyjnym graniem...

Cały materiał, przyozdobiony frywolną okładką, trwa około czterdziestu minut i myślę, że mogą sięgnąć po niego zarówno fani Acid Drinkers, jak i nawet zwolennicy jeszcze dosadniejszych brzmień. Na S.U.C.K. bowiem w interesujący sposób wymieszane zostały elementy charakterystyczne dla różnych odmian mocniejszego metalu. Są ciekawe przyspieszenia (Six Six Six), są kojarzące się z black metalem wstęki wokalne (No Salvation), jest trochę klimatów a la Testament, mniej więcej z okresu Low (Altering Theory), są także fragmenty przywodzące na myśl Grip Inc. (More Than Less). Duże brawa należą się występującemu na S.U.C.K. gościnnie Jackowi Hiro. Jego solówki gitarowe są już tak charakterystyczne, że nie sposób pomylić go z kimś innym!

Interesującą sprawą jest również – dość ciekawy i niespotykany w tego rodzaju muzyce sposób użycia instrumentów klawiszowych (Ryszard Kramarski i Jakub Kubica). Raz wytworzą one specyficzną, kosmiczną wręcz atmosferę (More Than Less), innym razem są kojarzącym się nieco z twórczością Vangelisa, interesującym tłem dla... mrocznych growli (Senior De Ville). Czy też samodzielnie towarzyszą wokaliście w balladzie Before. Właśnie Before to dla mnie jeden z bardziej frapujących kawałków na tym interesującym dobiecie. A gdyby partię wokalną zagrał tu – zamiast Zielonego – Grzegorz Kupczyk, rzecz mogłaby spokojnie uchodzić za jedną z epickich ballad CETI. Niestety, dobre wrażenie trochę psują dość natrętne loopy, pojawiające się gdzieś w końcówce utworu.

Bardzo też przypadł mi do gustu tytułowy utwór albumu. Po krótkim, organowym inro marry tu do czynienia... z

Moorhead w niemało postaci (nawet solo brzmi tak jak solówka Lemmy'ego)! Szkoda, że utwór nie został zaśpiewany przez Titusa... A tak niesie: chciałbym wrócić i usłyszeć całą płytę w adowym klimacie, na wydarzył się właśnie. Może kolejny projekt...

Album kończy się nerwowym i ograniczonym: po kilkunastu minutach ciszy (czas utworu na wyświetlaczu blisko piętnaście minut, trzydzieści sekund sił got, piekielne growle jarzący się z czasem Kreatorom. Nie zmienił mojej pozytywnej opinii o tym albumie. Inna sprawa, ciężko stwierdzić, czy spółka traktująca zespół poważnie (odsłamał tekst S.U.C.K.), czy dąży przede wszystkim do zabawy.

W każdym razie Virgin Snatch przeszedł ważny chrzest bojowy, tuż przed występem zespołu w Krakowie.

ADAM I



Zalef Pistolet

1993

- **What I Am:** Czysta przyjemność. Wyrok: Krzyżo
- **Inter:** Kiedy miasto spłonie; Pistolet; Zmęczony sm
- **Skład:** Krzysztof Zalef; Marcin Bors – g; Barto
- **Główny:** Gonia – b; Krzyżo
- **Produkcja:** Krzyżo

Możemy być dumni wszędzie na świecie, mi (doła byli lausiorodem z boys bandów drugą edycję wygrał wiec z charakterem wokalnemu. Jego debiut płyta może nie jest to strzałowa jak jej tytułowe wrażenie. Zalef to był młody, ale już ukształtowany człowiek i wokalista, nawet nie ma ówczesnego już potrafi ująć wyrazowością, własnym i każdym odcinku pro wzdętu na okoliczności rował się jako rocknlowiec. I takim pozostawiam swoim albumie.

Nie waham się u